

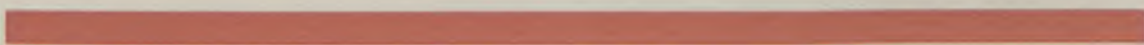
---

4

NUMER  
ROCZNIK VI

**RZECZY  
PIĘKNE**

ORGAN MUZEUM  
PRZEMYSŁOWEGO  
W KRAKOWIE



ADRES REDAKCJI: MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE IM. DRA ADRJANA  
BARANIECKIEGO. KRAKÓW, UL. SMOLEŃSKA NR. 9. TELEFON: 1339.

---

TREŚĆ NUMERU:

*K. WITKIEWICZ*: GRAFICZNA TWÓRCZOŚĆ ZOFJI STRYJEŃSKIEJ str. 49. — *HENRYK GRALSKI*:  
W JAKICH KOLORACH DRUKOWAĆ AFISZE str. 51. — *M. ZIÓŁKOWSKI*: O ISTOCIE PLAKATU  
str. 52. — *PROF. KAROL HOMOLACS*: REKLAMA I SZTUKA str. 54. — *KRONIKA* str. 58. —  
KSIĄŻKI I CZASOPISMA str. 61. — GŁOSY PRASY str. 64.

ILUSTRACJE W TEKŚCIE:

Z konkursu Klubu Automobilowego: Projekt Jana Hryńkowskiego. Projekt Kazimierza Piętki. — I. Nagroda.  
Anna Birtusówna. Z konkursu Klubu Automobilowego. — Projekt Marjana Ziółkowskiego. Poznań. — II. Na-  
groda. Fr. Seifert. (Z konkursu Klubu Automobilowego). III. Nagroda. Alfred Żmuda. (Z konkursu Klubu  
Automobilowego). Projekt Mieczysława Różańskiego. Projekt Franciszka Seiferta. — Projekt Marjana Ziół-  
kowskiego. Poznań. — Rys. Zofja Stryjeńska.  
2 tablice barwne Zofji Stryjeńskiej.

NACZELNY REDAKTOR  
KAZIMIERZ WITKIEWICZ

REDAKTOR W WARSZAWIE  
CZESŁAW MŁODZIANOWSKI

DYR. TOWARZYSTWA POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO. WARSZAWA, UL. TAMKA NR. 1.

REDAKTOR W POZNANIU  
MARJAN ZIÓŁKOWSKI  
GÓRNA WILDA NR. 122.

---

PRENUMERATA: POJEDYNCZY NUMER „RZECZY PIĘKNYCH“ 2 ZŁ. 50 gr.  
Z PRZESYŁKĄ 3 ZŁ. KWARTALNIE 9 ZŁ. PÓŁROCZNIE 18 ZŁ. ROCZNIE 36 ZŁ.  
CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 60 ZŁ. 1/2 STR. 32 ZŁ. 1/4 STR. 17 ZŁ. 1/8 STR. 10 ZŁ.


# RZECZY PIĘKNE

ROCZNIK VI.

NR. 4.

KWIECIEŃ 1927.

## GRAFICZNA TWÓRCZOŚĆ ZOFJI STRYJEŃSKIEJ.

 STOTNA wartość wielkiej twórczości Stryjeńskiej objawia się przede wszystkim w swojskiej nucie, własnym stylu i w pojmowaniu walorów tkwiących w technicznych środkach wypowiedania się w sztuce. Rodzimość tematów, przemawiających najbardziej do duszy artystki, wcale nie decyduje o Jej charakterze twórczym, raczej sposób podania tematu podkreśla cechy jakiejś dziwnie bliskie psychice polskiej. Czy to więc będą legendy folklorystyczne, czy zwyczaje etnograficzne, czy wreszcie sceny historyczne, zawsze widać piętno i pazur o stylowym, a swoistym zakroju. Treść dla wybujałej indywidualności znakomitej interpretatorki fabuły, to tylko pole, na którym cudnie rozsiewa kwiaty, niczem na kanwie tkane kobierce. Każdy zerwany kwiat nie traci na swej piękności, każdy rysunek Stryjeńskiej oderwany nawet od zawsze świetnie zespolonej całości, tworzy fragment uroczy.

Żywiołowy rozmach w obrazach, zmysłne podchwytywanie charakterystycznych typów, scen i sytuacji, to specyficzny objaw bujnej malarskiej wyobraźni, literackiej obserwacji życia i jego przejawów, które uplastycznia Stryjeńska. Szczera pogoda i głęboka intuicja stwarzają odrębną, dotąd nam nieznaną samodzielność artystyczną w narodowej sztuce zdobniczo-dekoracyjnej, rozpowszechnionej dotąd przeważnie z przetwarzania minionych stylów lub obcych naleciałości. Stryjeńska pomna słów Wyspiańskiego „po swojemu, po naszymu“ tworzy, może podświadomie, rzeczy nam tak znajome i tak bliskie, że chyba pędzona wrodzoną fantazją i mocą swego talentu umie pa-

trzeć i pogłębiać tajniki piękna, przechowane w skarbcu narodowym, w przyrodzie i otoczeniu z którego wyrosła polska sztuka ludowa. Jak w mazurkach Chopina przebija ton polskiej pieśni ludowej, tak w utworach Stryjeńskiej przeświecają nadobne, barwne, pełne wdzięku i naiwności twórcze pierwiastki naszego ludu. Talent Jej zjawił się niespodziewanie, w momencie nawoływania o własny wyraz w sztuce, w chwili beznadziejnych wysiłków całej plejady artystów poszukujących natchnienia w kulturze zachodu, gdy wschód poczynał promieniować nad strzechą ustrojoną w motywy, jakby z czarowane i niedostępne dla upodobań przywykłych do banalności powstałej na przełomie ostatnich dwóch wieków. Stryjeńska jest dzieckiem wschodu i to Ją wyniosło ponad poziom szarej nudy. Zabłysła Jej praca w sztuce polskiej, jak wydobyta przypadkiem łowicka wycinanka, dumnie świadcząca o swem nieznanym pochodzeniu i odrębności, nawet wśród rodzimych przejawów aspiracji artystycznej ludów innych narodów. Dzieła naszej artystki wyrosły jak kwiat fantastyczny, obcy a tak bliski własnej ziemi. Żywotna natura w pędzie swych wrażeń wkroczyła w krainę piękna z dziwną swobodą artystyczną, bez troski o rezultat swych poczynań, z fantazją i animuszem ujętym w formę siarczystego temperamentu, z wyraźnie zakreślonym własnym stylem, już w zaraniu twórczej pracy. Ideał, tak trudny do zdobycia jak własne „ja“ w sztuce, odnajdujemy w formie, linii, barwie, ujęciu kompozycji i interpretacji zawsze trafnie odzwierciadlającej literacką treść obrazu. Pomysły rozwinięte równoległe z rysunkiem, kolorem i myślą prze-



Z KONKURSU KLUBU AUTOMOBILOWEGO.  
 PROJEKT JANA HRYŃKOWSKIEGO. PROJEKT KAZIMIERZA PIĘTKI.

wodnią w tendencjach artystycznych, ożywione werwą i tempem akcji, zamyka zawsze dekoracyjność obrazu owiana harmonią barw. O wpływach na rozmach i swawolę w operowaniu technicznej i artystycznej doskonałości można mówić jak o objawach przyrody, która poddaje ton dla czułego artysty umięjącego wyzyskać dobrodziejstwa naturalnego piękna dla celów subiektywnych. Oddziaływanie natomiast Stryjeńskiej na całą polską sztukę zdobniczą, a w szczególności na grafikę, jest bezprzecne i niezmiernie pożyteczne, gdyż daje możliwość usamodzielnienia twórczości naszej od wpływów obcych, któremu tak łatwo podlegają słabsze jednostki. Wśród dzieł Stryjeń-

skiej spotykamy freski, polichromję, ilustracje bajek, a w graficznych okazach perły w rodzaju: „Pastorałek“, „Kolęd“ „Monomachmachji“, które chlubnie zaświadczą w historii sztuki o ich autorce i początkach odrodzenia polskiego zdobnictwa, które zapoczątkowała Zofja Stryjeńska. Kilka fragmentów z ilustracji do dzieła Kazimierza Tetmajera „Jak baba diabła wyonacyła“ dajemy dla przykładu jak należy rozumieć graficzną ilustrację, wymagającą zupełnie innych wartości aniżeli zwykłe obrazki dotychczas rozpowszechnione w książkach przez rysowników zdala pracujących od założeń technicznych, materiałów i sposobu reprodukcji. *K. Witkiewicz.*



## W JAKICH KOLORACH DRUKOWAĆ AFISZE?

**W**AŻNĄ rolę w reklamie graficznej odgrywa wrażliwość wzroku na kolor i kombinacje kolorów. Pewna angielska firma plakatowa badała tę sprawę eksperymentalnie. Kombinowano tam wszystkie kolory tęczy t. j. siedem kolorów z czarnym i szarym

(3 razy 6 kombinacji) i otrzymano w ten sposób 18 rozmaitych kolorów; potem wzięto pierwszy z 6 kolorów normalnych i lepiono go kolejno w formach liczb na reszcie 17 dalszych kolorów i otrzymano tym sposobem 306 rozmaitych kombinacji. Następnie badano tachitoskopem, na szeregu osób, jak szybko i jak wyraźnie dają się te liczby odczytać. Tym sposobem zbadano wydajność druków afiszowych, począwszy od jasnych liter na jasnym tle, aż do białych liter na ciemno niebieskim tle i od ciemno niebieskich liter aż do tła czarnego. Skonstansowano co następuje: najkorzystniejszym jest czarny druk na

żółtym tle, potem zielony druk na białym papierze, czerwony druk na białym papierze, a w szóstym rzędzie dopiero, o ile chodzi o patrzenie na odległość, czarny druk na białym tle: najgorzej występuje druk czerwony na

zielonym, zielony na czerwonym i czerwony na żółtym tle. Z powyższego wynika, że zasadniczo trzeba drukować ciemno barwne litery na jasnym tle, a w każdym razie stwierdzić niewłaściwość drukowania czarnych liter na białym tle. Przy drukach czarno-białych jest racjonalniej jak stwierdził prof. Harlow Gale, wprowadzać biały druk na

czarnym tle. Jak daleko odbiega czasem praktyka od teorii, która w tym wypadku jest konieczną, wykazuje statystyka artystycznych plakatów, którą przeprowadził R. Seyffert, (Die Statistik d. Plakates, Zeitschrift für Handelswissenschaft u. Handelspraxis, 12 Jahrg. 1919/20, S. 224 ff). Nie wolno jednak zapomnieć, że siła oddziaływania na wzrok, a wrażenie estetyczne to dwie odrębne dla siebie sprawy. Najlepiej traktuje tę sprawę „reklama“ Seidla, który przedstawia 252 kombinacji kolorów, tak pod względem ich jaskrawości jak i wyglądu estetycznego.

W końcu stwierdzić trzeba, że wydajność kolorów zmienia się pod wpływem ilości ogólnego światła. Chodzi tu o t. zw. fenomen Kurtiniego, wobec czego plakaty w półmroku wymagają zupełnie innej kombinacji kolorów.  
*Henryk Gralski.*

**WYŚCIG TATRZAŃSKI**  
**KRAKOWSKIEGO KLUBU AUTOMOBILOWEGO**  
**POD PROTEKTORATEM AUTOMOBILKlubu POLSKI**



I. NAGRODA. ANNA BIRTUSÓWNA. (Z Konkursu Klubu Autom.)



# O I S T O C I E P L A K A T U .

**Z**OSTAWMY na boku stronę czysto-propagandową plakatu, mówiącą nam np., że „Oprawy książek Jahody są najciekawsze“, że „Budynie - Luba - najlepsze“, lub że „Szopka grana w Muzeum Przemysłowym w Krakowie posiada nowe tańce i dekoracje“, i mówmy na łamach Rzeczy Pięknych o plakacie tak, jak go rozumieją twórcy jego, przemysłowiec i plastyk. Nowoczesny przemysłowiec wie bardzo dobrze, że plakat jest jego własnym głosem rozlegającym się w nie mającej granic przestrzeni, przemawiającym bezpośrednio do konsumenta celem zwrócenia uwagi na towar, uwagi z efektem pozytywnym. Dzisiejszy artysta-plastyk przekonał się, że sztuka nowoczesna musi być bardziej związana z życiem, niż kiedykolwiek indziej. Idąc więc

z prądem czasu, stawia swój talent i swoje umiejętności bardziej niż kiedykolwiek do dyspozycji świata go otaczającego, zewnętrznego. Okres pojęcia „sztuka dla sztuki“ bezpowrotnie zdaje się zaginał, gdyż plastyk przetrawiający eksperymenty twórcze w sztuce ostatnich

kilkudziesięciu lat doszedł do przekonania, że sztuka, która jest szczytem wysiłku intelektualnego człowieka, musi być związana z życiem tak ściśle, jak człowiek najdoskonalszy twór świata, najbardziej i najściślej związany jest z wszelkimi przejawami życia. Powyższe roz-

mowanie o dzisiejszej sztuce nowoczesnego plastyka, obowiązuje go jednakże, a obowiązek ten wyrażmy w słowach „sztuka przez życie dla życia“. Takiego ujęcia rzeczy spodziewa się także przemysłowiec od plastyka, polecając wykonać mu plakat. Podając mu cechy charakterystyczne towaru oraz sposób reagowania na te cechy przez konsumenta, daje mu materiał wyczerpujący i inicjatywę, z której artysta-plastyk winien stworzyć plakat. Inicjatywy w karby ująć nie można; uprzytomnijmy sobie jednakże, że plastyk dając zasadniczej



PROJEKT MARJANA ZIÓLKOWSKIEGO. POZNAŃ.

myśli przemysłowca formę i barwę, musi się liczyć z tem, żeby urzeczywistnienie myśli było jasne i proste, szybko i bez wysiłku zrozumiałe. Literatura plakatu powinna zatem zdążać zawsze do celu właściwego, do istoty rzeczy reklamowanej. Powinna być przedewszystkiem zro-



II. NAGRODA. FR. SEIFERT. (Z Konkursu Klubu Autom.).



III. NAGRODA. ALFRED ŻMUDA. (Z Konkursu Klubu Autom.).



PROJEKT MIECZYSLAWA RÓŻAŃSKIEGO.



PROJEKT FRANCISZKA SEIFERTA.

zumiałą dla konsumenta, któremu to towar swój chce przemysłowiec sprzedać. Dobrze pojęty plakat przemawia do szerokich mas bez aroganckiej wrzawy, lecz mówi głośno i wyraźnie. Mając na uwadze, że czas to pieniądz, że przystawanie na ulicy tamuje ruch i naraża przechodniów na niebezpieczeństwo przejechania, przeładowany treścią plakat byłby niecelowy. Dzisiaj już w Polsce traktuje się plakat po-

ważnie. Przemysłowiec uznaje go jako ważną pomoc ekonomiczną, plastyk widzi w nim nowe pole do twórczości, a współpraca obydwóch stwarza plakat o istotnych wartościach. Niedalekie są czasy, kiedy plakat nie będzie ani obrazem, ani też tylko plamą dekoracyjną lecz przemawiać będzie do nas istotną swą cechą, głosem ulicy, na której przelewa się przyspieszone tętno nowoczesnego życia. *M. Ziółkowski.*



PROJEKT MARJANA ZIÓLKOWSKIEGO. POZNAŃ.

## REKLAMA I SZTUKA.

**Z**ESTAWIENIE tych dwóch słów, tych dwóch pojęć, może u niejednego czytelnika wywołać wrażenie podobne do zgrzytu. »Sztuka« jest to słowo stare, słowo dostojne, prawie święte, oznacza jakąś tęsknotę w wyż; „Reklama“, słowo nowe o dźwięku raczej brutalnym, oznacza coś przyziemnego, coś co się łokciami rozpycha. Człowiek, dla którego sztuka jest rzeczą wielką, może odczuć nawet jako rzecz niesmaczną, że się właśnie takie dwa słowa w jednym nagłówku zestawia.

Niema wątpliwości, że dwa te wyrazy określają dwa pojęcia różne, nawet bardzo różne, ale jednak dwa pojęcia, które mają punkty styczne, ba! nawet pojęcia, które się nakrywają częściowo i wzajemnie przenikają.

A jeśli zapytamy o dawność obydwóch pojęć, to rzecz dziwna, nie łatwo przyjdzie rozstrzygnąć, które z nich jest dawniejsze. Dawno, pradawno przed wynalezieniem słowa »reklama«, dawno przed pojawieniem się człowieka na kuli ziemskiej, stworzyła przyroda wiele rzeczy, których istotną treścią jest właśnie to samo, co dziś nazywamy reklamą.

Czemże są bowiem skrzydła motyli, czem mieniące się pióra ptaków, a przedewszystkiem czem są te jaskrawe kwiaty, które tęczowemi sztyldami wabią owady, wychwalając miody i likiery ukryte wewnątrz. Niepodobna zrachować nieprzeliczonych form reklamy, których używa przyroda od niepamiętnych czasów w walce o byt, gdzie konkurencja jest zjawiskiem ogólnem. Można powiedzieć, że cała ziemia roz-



krzyczana jest reklamą, i nie należy się dziwić, że kiedy człowiek zjawiał się w środku tego powszechnego jarmarku, dostroił się szybko do przyjętych zwyczajów i zastosował reklamę na wszystkich polach swojej działalności.

Reklamują się dzicy wojownicy strasznymi maskami, pióropuszcami i głośniami bębni, reklamują się kobiety świecidłami, szminkami i szmatkami, reklamują się czarownicy, reklamują się królowie i żebracy. W zwyczajach ludowych znaleźć można do dnia dzisiejszego, liczne, ciekawe nieraz formy starej reklamy n. p. córek na wydaniu, kawalerów; albo też inne formy reklamy głoszące bogactwo domu lub plemienia, starożytność rodu i t. p.

Więc chociaż słowo ma dźwięk względnie nowy, treść jego jest odwieczna, i odwieczny jest związek reklamy ze sztuką. Bo skoro przejdziemy myślą te nieprzeliczone formy reklamy od kwiatu począwszy do kinematograficznego afisza, to skonstatujemy, że w tych zjawiskach zawsze ogromną rolę odgrywa pierwiastek estetyczny, czyli, że reklama zawsze łączyła się i łączy ze sztuką. Skoro więc zawsze tak było, to chyba przyjąć należy, że tak widocznie być musi i tak właśnie jest dobrze. Skoro cała przyroda estetykę do reklamy swojej wprowadziła, to znając jej głęboką mądrość i wiedząc, jak przytem przedziwnie jest praktyczna i rachunkowa, na pewno przyjąć należy, że się jej ta estetyka dobrze przy reklamie opłaca.

Myślę, że byłoby rzeczą niesłychanie pożądaną, aby w szkołach, które wychowują przemysłowców i kupców, jakiś przyrodnik wykladał przedmiot, może nowy, ale bardzo ciekawy i kształcący, któryby mógł nosić tytuł: »Reklama w przyrodzie i jej estetyczne założenia«. Z wykładów tych dowiedzieliby się uczniowie, jaką rozrzutność pozorną okazuje przyroda, skądinąd tak bardzo oszczędna, aby osiągnąć estetyczne efekty przy swojej reklamie. Można powiedzieć, że tej artystycznej *reklamie zawdzięczamy znaczną część piękna jakie nas otacza*, a kiedy od tych łąk i lasów, tak cudnie rozśpiewanych reklamą, przejdziemy donasznych miast dzisiejszych, kiedy porównamy szyldy jakich używają ptaki, owady i kwiaty z tymi

szyldami, jakie się panoszą w rojowiskach ludzkich, to nas chyba musi ogarnąć wstyd i niesmak, i niewątpliwie cisnąć się nam będzie na usta pytanie, dlaczego nasza ludzka reklama tak strasznie bywa brzydka w porównaniu z reklamą całej przyrody? Równocześnie nasunąć się nam musi drugie pytanie, czy ta natura nie jest mądrzejszą w tym względzie od człowieka i czy ten człowiek, choć się królem stworzenia nazywa, nie powinien się od przyrody uczyć?

Jeżeli analizować będziemy malarską treść każdej dobrej reklamy, to skonstatujemy łatwo, że łączy ona w sobie dwa cele, a mianowicie: po pierwsze: pragnie *zwrócić na siebie uwagę*, a po drugie: pragnie *przyciągnąć czyli przychylnie usposobić*. Ażeby osiągnąć pierwszy cel, tj. aby uwagę człowieka zajętego z reguły własnymi sprawami, skierować na reklamowany przedmiot, należy jego zmysły silnie pobudzić. W dziedzinie plastyki uzyskuje się to przez umieszczenie plamy *dużej*, oraz różnej od otoczenia, czyli *silnie z tym otoczeniem skontrastowanej*, wreszcie plamy, która *sama w sobie aktywnie się zmysłom narzuca*. Z tego źródła płynie tedy dążenie do nadania afiszom i szyldom wymiarów *jaknajwiększych*, barwy i charakteru *różnego od otoczenia, o walorach aktywnych*. Tak wygląda w najgrubszych zarysach pierwsza strona zagadnienia reklamy. Ale reklama ma jeszcze, jak to zaznaczyłem i drugie założenie, ma bowiem nie tylko zwracać na siebie uwagę, ale powinna koniecznie przyciągać, zachęcać, usposabiać przychylnie.

Tymczasem szyld, jeżeli prócz wielkości, niezgodności z otoczeniem i krzykliwości, żadnych innych zalet nie posiada, szyld taki raczej odpychać będzie każdego brutalnością i nahalnością z jaką się narzuca, a w konsekwencji często zamiast korzyści przynieść może szkodę.

Trzeba więc obok *wyzywających* wprowadzić wartości inne, przyciągające, a tych właśnie nie podobna osiągnąć na innej zasadzie jak na zasadzie harmonji, bo tylko harmonja właśnie ma tę boską siłę, że zniewala, zjednuje, wiąże. I otóż jesteśmy w samym środku zagadnienia i, jak często bywa, wypada nam sprzeczne ze sobą połączyć pierwiastki, gdyż niema żadnej

wątpliwości, że tendencja pierwsza, skłaniająca do kontrastu i jaskrawości, przeciwna jest tendencji drugiej, skłaniającej do scharmonizowania, do uporządkowania, uzgodnienia.

Czyż można pogodzić takie dwa przeciwieństwa? Odpowiemy z góry, że można. Uczymy nas tego jak zwykle natura, która godzi cienie i światła i na każdym kroku stwarza formy uderzające śmiałością zestawienia, a równocześnie zniewalające doskonałą harmonją. Skoro się zastanowimy nad sposobami, jakimi ten cudowny rezultat osiągnięty bywa, przekonamy się, że niema w tem żadnego cudu i skonstatujemy rzecz pozornie dziwaczną, że te dwa pierwiastki, a mianowicie pierwiastek kontrastu i pierwiastek harmonji, choć bez wątpienia przeciwne sobie, nie tylko nie wykluczają się wzajemnie, ale są od siebie *nieodłączne* właśnie tak samo, jak nieodłączny jest cień od światła.

Zasada harmonji jest zasadą porządkującą, uzgadniającą, więc logicznie muszą najpierw istnieć jakieś czynniki niezgodne, kontrastowe, które pragniemy pomiędzy sobą uzgodnić. Możemy również odwrotnie ująć to zagadnienie; możemy powiedzieć, że chcąc, aby się jakaś niezgodność ujawniła, musi być pierwej jakaś zasada uzgodnienia, której się właśnie te czynniki przeciwstawiają. Można tedy powiedzieć, że kontrast rodzi się dopiero na tle harmonji, jako wyłamanie się z pod jej praw, a harmonja rodzi się dopiero na tle kontrastów, jako ich uporządkowanie. I zdaje mi się, że niepodobna powiedzieć, która z tych dwóch zasad jest pierwotniejszą, a rzecz ma się mniej więcej tak, jak z ową kurą i jajem, co do których również niepodobna rozstrzygnąć, czy kura była przed *jajem*, czy też *jajo przed kurą*.

Takby się w szematycznym ujęciu przedstawiał stosunek dwóch podstawowych założeń reklamy t. j. stosunek czynnika drażniącego, zwracającego uwagę, kontrastowego, do czynnika przyciągającego, uzgadniającego, harmonizującego. Ale takie ogólne postawienie sprawy, niema siły przekonywującej. Myślę, że jaśniej przedstawi się to zagadnienie, jeżeli je analizować będziemy nie w dziedzinie abstrakcji, ale na gruncie konkretnych przykładów. Mówiłem

niedawno, że z pośród czynników, które służą do tego, aby się reklama narzucała zmysłom, najważniejszymi są po pierwsze: *wielkość*, po drugie: *przeciwstawienie się otoczeniu*, a po trzecie: *krzykliwość* reklamy samej w sobie.

Przejdziemy te trzy czynniki kolejno. Jasną jest rzeczą, że afisz lub szyld, im jest większy, tem silniej działa na wzrok. Zasadę tę należy jednak ograniczyć pewnemi zastrzeżeniami. Pierwsze zastrzeżenie dotyczy względnego charakteru wielkości. Nie trzeba na to zgłębiać teorii Einsteina, aby zrozumieć, że duży szyld albo afisz, tylko wtedy wielkością swoją się narzuca, jeżeli się znajduje w sąsiedztwie mniejszych. Wystarczy ten sam szyld albo afisz otoczyć jeszcze większemi, a przestanie się panoszyć i stanie się małym. Wytwarza się więc rywalizacja skłaniająca do coraz większych wymiarów reklamy i nie wiadomo do czego by ona doprowadziła, gdyby sama natura nie stawiała granic pod tym względem. Jasną jest rzeczą, że plakat nie może być większy niż mur, na którym jest nalepiony, a szyld nie może być większy od kamienicy.

Kończy się więc na tem, że każdy nadaje swojej reklamie wymiary największe jakie w danych warunkach dadzą się urzeczywistnić i dalsza ewolucja staje się niemożliwą. Firmy, które się reklamują nie osiągają właściwie na tej drodze żadnej korzyści i gdyby wszystkie płaszczyzny zmniejszyć np. do połowy, skutek byłby zupełnie ten sam. Niedość, że nie osiągnięto na tej drodze żadnej pozytywnej korzyści, ale można z całą oczywistością stwierdzić, że taka rywalizacja w kierunku wielkości naraża wszystkich na stratę. Najpierw skutkiem kosztów połączonych siłą rzeczy z wielkimi wymiarami reklamy. Następnie skutkiem tego, że napis lub wizerunek zbyt wielki wymaga znacznej odległości, aby mógł być łatwo wzrokiem ujęty. Zdarza się więc bardzo często, zwłaszcza w wąskich ulicach starego miasta, że szyld przesadnie wielki staje się przez to właśnie trudniejszy do odczytania niż mniejszy, obok wiszący. Wreszcie należy podkreślić z naciskiem i tę okoliczność, że płaszczyzny szyldów, skutkiem przesadnego rozrostu, tracą *tło*, które jest nie-



ZOFJA STRYJEŃSKA. ILUSTRACJA Z KSIĄŻKI TETMAJERA „JAK BABA DJABLA WYONACYŁA“.

ZOFJA STRYJEŃSKA. ILUSTRACJA Z KSIĄŻKI TETMAJERA „JAK BABA DJABŁA WYONACYŁA“.

zbędne, aby szyld nabrał właściwego znaczenia i należycie wystąpił. Szyldy pozbawione tego naturalnego tła, jakim jest fasada kamienicy, zabijają się wzajemnie tak dalece, że na wielu ulicach miast wytapetowanych ogromnemi szyldami trudno jest nawet z góry wiadomą firmę odszukać.

Tak więc konkurencja na zasadzie wielkości ma bardzo poważne strony ujemne. Jest to środek brutalny, który ma ściśle określone granice i z chwilą, skoro te granice zostaną osiągnięte, trzeba szukać innych środków rywalizacji. Do tego samego wniosku na innym nieco polu doszła dawno przyroda, która też pod tym względem bardzo znamienne dostarcza nam przykłady.

Kiedy walka o byt zmusiła organizmy roślin i zwierząt do zacieklej konkurencji, pierwsza próba poszła również w kierunku wielkości. Powstały tedy jakieś olbrzymie skrzypy i paprocie, jakieś potworne cielska lchtjozaurów i Plezjozaurów, przy których nasz słoń wyglądałby na dziecinną zabawkę. I otóż rywalizacja ta w sensie wielkości skończyła się zupełnem fiaskiem. Organizmy mniejsze okazały się dzielniejsze i dziś króluje na ziemi człowiek, stworzenie stosunkowo niewielkie, ale posiadające w zamian inne, *subtelniejsze* i przez to *skuteczniejsze* środki rywalizacji.

Zdaje się tedy, że my przeżywamy obecnie w dziedzinie reklamy epokę owych lchtjozaurów. Panoszą się na każdym kroku olbrzymie afisze i olbrzymie szyldy, ale nie trudno przepowiedzieć, że ta epoka ma się już ku schyłkowi — i nadchodzi czas, gdzie olbrzymów tych zwyciężą mniejsze reklamy, które natomiast będą wyposażone w *subtelniejsze* i *skuteczniejsze* środki do walki.

Wspomniałem, że drugi środek zwrócenia na siebie uwagi polega na *przeciwstawieniu płaszczyzny reklamy jej otoczeniu*. To przeciwstawienie może dotyczyć barwy, kształtu lub charakteru danej płaszczyzny. Zna tę zasadę również doskonale przyroda i stosuje ją na każdym kroku, co uwidoczni się najlepiej w dziedzinie barwy. Któż nie spostrzegł n. p. że na zielonych łąkach najczęściej kwitnie kwiatów czerwonych, czyli o barwie kontrastowej — tak zwanej barwie dopełniającej. Na innym tle np. pośród dojrzewających zbóż albo na leśnej ściółce o barwie ciepłej, pomarańczowej, pojawiają się chętnie kwiaty o barwie zimniejszej, a więc niebieskie bławatki, fioletowe kąkolki i t. p. Nad wodami, odbijającymi błękit nieba rozkwitają żółte kaczęńce — o zmierzchu zaś kiedy zieleń przybiera ton ciemny rozkwierają kielichy dla ciem i innych spóźnionych włóczków kwiaty jasne — najliczniej białe. C. d. n.



RYS. ZOFJA STRYJEŃSKA.

# KRONIKA.

**PROJEKT POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ W POZNANIU W ROKU 1929.** Wystawa obejmować będzie trzy zasadnicze działy i to: kulturalny, gospodarczy i towarzysko-rozrywkowy. Część gospodarczą podzielono narazie na 19 działów. Ich obfitość wynika z różnorodności samego działu. Znajdujemy tam: 1) przemysł górniczy i hutniczy, 2) przemysł mineralny, pod który zalicza się cegielnie, cementownie, porcelanę, szkło, kamieniołomy itd., 3) przemysł metalowy z odlewniami, fabrykami drutu i bronią na czele, 4) przemysł maszynowy i precyzyjny z maszynami, instrumentami i aparatami wszelkiego rodzaju, 5) przemysł chemiczny, 6) przemysł tekstylny z konfekcją, koronkarstwem, kapelusznictwem itd., 7) przemysł papierniczy i galanteryjny, 8) przemysł produktów zwierzęcych z garbarniami, obuwem i t. d. na czele, 9) przemysł drzewny, 10) przemysł elektro-techniczny, 11) przemysł spożywczy, 12) przemysł gumowy, 13) rolnictwo, 14) leśnictwo, 15) handel, 16) rzemiosło, 17) rybołówstwo, któremu wystawa winna przynieść bodźca do rozwoju tej w Polsce niedocenionej gałęzi bogactwa krajowego, 18) spółdzielczość, 19) reklama i prasa. Teren przeznaczony na wystawę, obejmuje 300.000 m. kw., w czem gmachów pobudowanych jest już 22.000 m. kw., które w razie potrzeby zostaną podwójone, gdyż rząd odstąpi na czas wystawy dokonczane obecnie budynki uniwersyteckie, w których przewidziane jest umieszczenie bogatego działu kulturalnego. Zbędnym dodawać, że gmachy te łączą się bezpośrednio z terenami wystawowymi. Wystawa ma trwać 4 miesiące: czerwiec, lipiec sierpień i wrzesień.

**POLSKI POKAZ NA TARGACH W ZAGRZEBIU.** W pierwszej połowie maja br. odbyły się w Zagrzebiu (Jugosławja) doroczne Targi przemysłowe. Z okazji powyższej zorganizowała Polska Ekspansja Gospodarcza, celem wzmocnienia naszego eksportu, Pokaz Polski, mający zaznajomić tamtejsze sfery gospodarcze z naszą wytwórczością i najważniejszymi gałęziami produkcji krajowej.

**MIĘDZYNARODOWE TARGI W SALONIKACH.** Polska Ekspansja Gospodarcza w Warszawie w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu oraz przy czynnej współpracy Dyrekcji Targu Poznańskiego i Grecko-Polskiej Izby Handlowej w Atenach, przystępuje do zorganizowania udziału Polski w tegorocznych jesiennych Międzynarodowych Targach w Salonikach (Grecja), które się odbędą na początku września r. b.

**POLSKA NA TARGU W BRATISŁAWIE.** Na podstawie układu Międzynarodowego Targu Poznańskiego z Dunajskim Targiem w Bratisławie, który odbędzie się w czasie od 1 sierpnia do 2 września br., zarząd Targu bratisławskiego zgodził się na udzielenie bezpłatnego stoiska dla Targu poznańskiego na zasadzie wzajemności, przyczem na stoisku tem może być wystawiony bezpłatnie materiał reklamowy eksportowych firm polskich w formie katalogów, cenników, ulotek, fotografii etc.

**PAWILON POLSKI W MEDJOLANIE.** Dn. 19-go kwietnia br. odbyło się uroczyste przekazanie pawilonu polskiego na targach medjolańskich komisarzowi targów Puricelli'emu.

**WYSTAWA CERAMICZNA W BERLINIE.** Tow. Niemieckich Ceramików w Berlinie urządza w jesieni wystawę: „Keramische Meister und Schüler Arbeiten“.

**WYSTAWA TEKSTYLNA NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.** Śląski Związek wystawowy urządza wystawę sztuki tekstylnej latem 1927 r. od 11 czerwca do 21 sierpnia włącznie, w miejscowości Scheitnig. Będą wystawione prace kościelne i świeckie sztuki śląskiej od czasów średniowiecznych aż do 19 wieku włącznie.

**WYSTAWA WSCHODNIO-AZJATYCKIEJ SZTUKI BUDOWNICZEJ.** W muzeum architektonicznym wyższej szkoły technicznej w Szarlottenburgu jest obecnie urządzona wystawa budownictwa japońskiego i chińskiego. Wystawiono tam między innymi szereg ilustracji świątyn japońskich, jakoteż obszerny dział rysunków ze zbiorów prof. Wacha, rady Baltzera i rady budownictwa Boerschmana, który wydał obecnie dwutomowe dzieło o chińskiej architekturze.

**WYSTAWA „WERKBUNDAUSSTELLUNG, DIE WOHNUNG“.** Juli bis September 1927 in Stuttgart. Z tą wystawą związkową będzie połączona wystawa międzynarodowa planów i modeli nowoczesnego budownictwa, jak: fabryki, biura, hale, garaże itd.

**WYSTAWA LITOGRAFJI I SZTYCHÓW W LONDYNIE.** Ogólna wystawa sztychów angielskich i obcych urządzona została w Londynie. Szczególniejszą zwracała uwagę angielskie barwne miedzioryty znane z doskonałości technicznej i artystycznej. Wystawa potrwa do końca czerwca r. b.

**MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA WE FLORENCJI.** Druga międzynarodowa wystawa współczesnych sztychów we Florencji otwartą została w kwietniu 1927 roku.

**WYSTAWA POLSKA W WIEDNIU.** Wystawa polska podzieloną była na dwie części: jedna z nich, obejmująca 4 sale, mieściła się w „Messepalast“ i były tam umieszczone artykuły naszego przemysłu i rolnictwa, druga część, przy Rotundzie, to oddzielny pawilon ciężkiego przemysłu, (węgiel, nafta i żelazo). Ekspozycją wystawiło 110 firm polskich. Były reprezentowane wyroby włókiennicze wystawione przez najpoważniejsze fabryki łódzkie i bielskie. W dziale tym specjalną zwracała uwagę gustownie dobrane i ułożone makaty buczackie jak również bardzo bogato przedstawiony przemysł kilimkarski i wyroby jutowe, wyrabiane w Bielsku. Osobny dział mebli giętych, wyroby szamotowe, porcelanowe i skóry uzupełniały wystawę.

**Z TARGÓW MIĘDZYNARODOWYCH W LILLE.** Na tegorocznych międzynarodowych targach w Lille, których uroczystego otwarcia dokonał prezydent Doumergue, figurował po raz pierwszy dział polski. Wielkie zasługi w jego organizacji położył konsul Gawroński, który odbył umyślną podróż do Wiednia dla porozumienia się z wystawcami polskimi, biorącymi udział w odbywających się targach międzynarodowych w stolicy Austrii, w celu nadesłania ich ekspozycji do Lille. Pertraktacje wypadły bardzo pomyślnie i dział polski na targach w Lille może się poszczycić całym szeregiem interesujących okazów. Przestrzeń zajęta przez dział polski wynosi przeszło 360 m kw. Wystawione były kilimy, makaty, zabawki z drzewa, wyroby koszykarskie, wyroby chemiczne, różne gatunki drzewa i t. d.

**TARGI POZNAŃSKIE.** Siódme z rzędu Targi Poznańskie, które od trzech lat przybrały charakter i nazwę „międzynarodowych“, odbyły się w dniach od 1—8 b. m. Impreza „Targów“ trzeba to przyznać, otworzyła nowe horyzonty dla polskiej produkcji, za-

równy przemysłowej i rękodzielniczej, jak również i wytwórczości ludowej. Targi tegoroczne dowiodły, że Poznań jest wyjątkowo predestynowany na gospodarczą stolicę Polski. Role są zdaje mi się odpowiednio podzielone. Warszawie bowiem przypada być miastem wielkiej polityki, mieszczącym wszelkiego rodzaju najwyższe władze państwowe, a zarazem ma ona gościć rozmaite przedstawicielstwa dyplomatyczne sprzymierzonych państw. Kraków jako Ateny ma dzierżyć dalej jak dotąd prym w nauce i promieniować skarbnikami kultury i sztuki, jakie mu przekazała historia. Poznań wreszcie zdobył sobie stanowisko przemysłowego reprezentanta Polski. Zadanie to, „Gród Przemysława“, spełnia dotychczas bardzo umiejętnie, pokazując zwłaszcza zachodnim państwom (na wschód bowiem przeznaczone są Targi wschodnie) naszą produkcję przemysłową, wyroby rękodzielnicze, oraz przemysłu artystycznego i ludowego. Nowym dowodem, że Poznań po siedmiu latach swej działalności reprezentującej nasze wysiłki przemysłowe, zasłużył na miano „gospodarczej stolicy“ kraju, jest założenie w dniu otwarcia „Targów“, Towarzystwa Powszechnej Wystawy Krajowej, mającej się odbyć w 1929 r. Ma ona zobrazować naszą pracę w ciągu dziesięciolecia, od wskrzeszenia państwowości polskiej. Protektorat nad Towarzystwem Powszechnej Wystawy Krajowej objął Prezydent Rzeczypospolitej. Do Towarzystwa weszli najważniejsi przedstawiciele przemysłu, handlu i rolnictwa. Na wystawie będzie również reprezentowana tyle zasłużona dla kraju, Polonia amerykańska. Tegoroczne „Targi“ odniosły niebawem sukces, nie tylko odnośnie do ilości wystawców (przed miesiącem brakło już miejsca dla zgłaszających się), których liczba dochodziła do 900, ale również i jakości eksponatów. Dowodem są liczne oświadczenia przedstawicieli obcych państw. Między innymi Sekretarz Związku Międzynarodowych Targów p. Majnoni wyrażał się o Targach Poznańskich z wielkim uznaniem, twierdząc, iż przemysłowcy i kupcy włoscy coraz więcej skierowują uwagę na Polskę, właśnie dzięki Targom Poznańskim. Na Targach Poznańskich miały też swoje eksponaty państwa: Austria, Czechosłowacja, Francja, Belgja, Szwajcaria, Stany Zjednoczone, Grecja, Palestyna i Brazylja. Istotnie należy podkreślić, iż tydzień Targów Poznańskich był jakby świętem całej produkcji polskiej, w którym brali udział wytwórcy i producenci najrozmaitszych i najważniejszych gałęzi gospodarstwa narodowego. Należy sobie tylko życzyć, by praca naszej zachodniej dzielnicy, tak jak do tej chwili, była i dalej wzorem twórczego wysiłku i pomysłowości dla wszystkich obywateli państwa. *M. P.*

#### KOMUNIKATY TARGU POZNAŃSKIEGO.

1) Firma z Jassy pragnie nabywać w Polsce żelazo handlowe, blachy, cynk, ołów w sztabach, żelazo walcowane. 2) Firma rumuńska z Bukaresztu pragnie nabywać w Polsce w większych ilościach żelazo wszelkiego rodzaju, blachę, cynk i t. p. 3) Firma rumuńska z Jassy poszukuje zastępstw firm polskich. 4) Firma z Palestyny pragnie nabywać w Polsce towary wszelkiego rodzaju, mogące znaleźć zbyt na rynku syryjskim. 5) Firma z Galacu pragnie nabywać w Polsce: słomkę i spaterję do kapeluszy, skórki zamszowe czarne i brązowe, również do kapeluszy formy gotowe, kłosze filcowe oraz główki do kapeluszy damskich. 6) Firma rumuńska z Jassy poszukuje zastępstw polskich firm włókienniczych. 7) Firma z Galacu poszukuje przedstawicielstwa firm polskich. 8) Firma z Galacu pragnie nabywać w Polsce manufakturę, firanki, koronki, wyroby dziane i pończosznicze, parafinę, żelazo. 9) Firma wiedeńska pragnie importować komisowe masło w blo-

kach po 4 kilo lub w beczkach po 50 kg w większych ilościach. 10) Firma z Jassy pragnie nawiązać stosunki z polskimi producentami manufaktury, wyrobów dzianych oraz węgla. 11) Firma austriacka pragnie eksportować do Polski dewocjonalja (figury świętych). 12) Firma z Lizbony przyjmie reprezentację na Portugalję na: artykuły spożywcze (ziemiopłody, warzywa i t. d.) maszyny i artykuły fotograficzne, materiały tkane, trykotaże, pończosznicze, koronki, jedwabie etc. Artykuły techniczne (lampy etc.), produkty chemiczne i specjalności farmaceutyczne, drobne wyroby żelazne, ceraty, wyroby papiernicze (artykuły biurowe, tapety etc.), biżuterję.

**PRZEDŁUŻENIE KONKURSU.** Magistrat postanowił przedłużyć termin składania szkiców rozbudowy gmachów Ratusza i rozplanowania pl. Teatralnego do dnia 15 czerwca r. b. Szkice konkursowe składane być mają w wydziale technicznym (Krakowskie Przedmieście Nr. 1, pokój 40).

**KONKURS ARCHITEKTONICZNY.** Magistrat warszawski asygnował 10.000 Zł. na nagrodę konkursową na architektoniczne opracowanie stadionu na forcie Sześćściwickim.

**KONKURS NA AUTOMATYCZNE SKRZYNKI POCZTOWE** ogłosiło ministerstwo poczt i telegrafów. Termin nadsyłania projektów do 1-go czerwca b. r. Nagroda za najlepszy model 5000 złotych.

**KONKURS.** Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach ogłasza niniejszem konkurs na projekt płaskorzeźb w czterech polach kosztowych pod sklepieniem głównej klatki schodowej w gmachu Województwa Sejmu Śląskiego w Katowicach, pod następującymi warunkami: w konkursie mogą uczestniczyć tylko polscy artyści rzeźbiarze, bez względu na miejsce zamieszkania (mieszkający w kraju i zagranicą). Potrzebne rysunki oraz wszelkie wyjaśnienia udzieli kierownictwo budowy gmachu Województwa w Katowicach, ul. Jagiellońska, telefon Nr. 974.

Prace składane, względnie nadsyłane winny być najpóźniej do dnia 30 czerwca br. o godz. 18 pod adresem kierownictwa budowy. Prace zamiejscowe mają być nadane do wysyłki w powyższym terminie, a miarodajną będzie data nadania, uwidoczniona pieczęcią pocztową względnie kolejową. Za najlepsze prace przyznane będą następujące nagrody: I. nagroda w wysokości 2.500 zł., II. nagroda 1.500 zł., III. nagroda 1.000 zł.

Prace nagrodzone przechodzą na własność Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, nienagrodzone zwrócone zostaną za przedłożeniem kwitu odbiorczego w terminie do 3 miesięcy po zamknięciu wystawy. Po upływie tego terminu nieodebrane prace stają się własnością Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

**ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU NA AFISZ KLUBU AUTOMOBILOWEGO.** Jury składające się z czterech reprezentantów Klubu, dwóch delegatów Szkoły przemysłu artystycznego i dwóch przedstawicieli Muzeum przemysłowego, przyznało I-szą nagrodę pracy pod godłem „Salto mortale“, II-gą pod godłem „Uwaga“ i III-cią pod godłem „X 3“. Autorką nagrody I-szej okazała się Anna Birtusówna, II. nagrodę otrzymał Franciszek Seifert, III. Alfred Żmuda. Wzmianki pochlebne przyznano projektom „General“ i „333 km“ przy czem prócz prac nagrodzonych zakupiono 8 projektów.

**KONKURS NA NOWE ZNACZKI POCZTOWE.** Ministerstwo poczt i telegrafów w porozumieniu z Departamentem sztuki Ministerstwa oświaty, ogłosił niebawem zamknięty konkurs na nowe znaczki pocztowe. Nowe znaczki będą pod względem formatu znacznie

mniejsze, niż dotychczasowe, a to dlatego, że znaczki te mają być sprzedawane w automatach, które sporządzane zagranicą mają format mniejszy. Drugim powodem są względy oszczędnościowe, ponieważ wprowadzenie mniejszych znaczków da oszczędności na papierze około 60.000 zł. Ministrowi Miedzińskiemu zależy na tem, aby nowe znaczki były w pomysł i wykonaniu naprawdę artystyczne i aby odpowiadały typowi znaczków amerykańskich i angielskich.

**KONKURS NA PROJEKT MEBLI.** Komitet Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie ogłasza konkurs na projekt sprzętów dla 3 pokojowego mieszczącego wraz z kuchnią i pomieszczeniem słuźbowem. Ogólne warunki konkursu: 1) Konkurs ogłasza Komitet Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosow. w Warszawie. 2) Udział w konkursie brać może każdy obywatel polski. 3) Konkurs obejmuje 4 oddzielne urządzenia pomieszczeń od siebie niezależnych, a mianowicie: a) urządzenie kuchenne, składające się z następujących sprzętów: kredensu kuchennego, stołu, pulki ściennej z szufladkami i ramą do wieszania naczyń, taboretu i krzesła oraz dla pomieszczenia słuźbowego, szafy do ubrań i bielizny, stolika i łóżka, wykonane z drzewa miękkiego lakierowanego lub malowanego; b) urządzenie pokoju stołowego, składające się: z szafy kredensowej, półkredensu (dressoir), stołu rozsuwanego na 12 osób, krzesła i szafki zegarowej, wykonane z drzewa krajowego, kolor naturalny; c) urządzenie pokoju sypialnego, składające się: z 2-ch łózek, 2-ch stolików nocnych, z jednej lub dwóch szaf do ubrań i bielizny, stolika, krzeselka, fotelu, toalety i umywalni, wykonane z drzewa krajowego, kolor naturalny; d) urządzenie pokoju-gabinetu, składające się: z szafy do książek, stołu, biurka, fotelu, krzesła i kanapy, wykonane z drzewa krajowego, kolor naturalny. 4) Sprzęty projektowane mają służyć dla rodzin średnio zamożnych i winny być w charakterze nowoczesnym, jednak z zachowaniem tradycji i upodobań polskich. 5) Sprzęty projektowane każdego poszczególnego pomieszczenia winny tworzyć harmonijną całość, formą i wymiarami odpowiadać przeznaczeniu, wprowadzone ozdoby winny być trwałe i logicznie zastosowane. 6) Budową i konstrukcją sprzęty odpowiadać winny technicznym własnościom materiału, a pod względem tektonicznym i artystycznym tak zaprojektowane, aby sprzęt mógł być wykonany bez specjalnych przyrządów, przez każdego stolarza i nadawał się do masowej produkcji. 7) Projekt każdego poszczególnego pomieszczenia winien być wykonany na jednej planszy, poszczególne przedmioty w skali 1:10 w widokach przodu i boku (możliwie w przekrojach pionowych i poziomych) w odstępach nie więcej jak 2 cm, techniką dowolną, dającą się reprodukować. 8) Przy ocenie sądu konkursowego brana będzie każda poszczególna całość urządzenia jednego pomieszczenia, a nie poszczególny sprzęt. 9) Projekty konkursowe winny być składane lub nadsyłane do kancelarii Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie, ul. Chmielna 52, w godzinach biurowych od 10—13, do dnia 18 czerwca 1927 do godziny 18-tej; po tym terminie żadna praca nie będzie przyjęta. 10) Do planszy, opatrzonej godłem, winna być dołączona koperta zapieczętowana z takimże samem godłem, zawierająca nazwisko, imię i adres autora. 11) Projekty, odpowiadające warunkom i programowi, będą rozpatrywane przez sąd konkursowy, skład którego stanowią: 3 przedstawiciele Urzędu Starszych Zgromadzenia Mistrzów Stolarzy, 2 przedstawiciele przemysłu artystyczno-stolarskiego i 4 przedstawiciele Komitetu Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, którzy w terminie dwutygodniowym po zam-

knięciu terminu składania prac, wydadzą orzeczenie i wyznaczą dla każdego poszczególnego urządzenia 3 nagrody: I., II. i III. oraz wyróżnienia. 12) Orzeczenie sądu konkursowego jest ostateczne i nieodwołalne. 13) Po ogłoszeniu orzeczenia Sądu konkursowego, Zarząd Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosow. na najbliższem posiedzeniu przystąpi do otwarcia kopert odnoszących się do prac nagrodzonych i wyróżnionych i poleci bezwzględnie wypłacić według orzeczenia Sądu za każdą:

I.	nagrodę	po	zł.	300	razem	zł.	1200
II.	"	"	"	200	"	"	800
III.	"	"	"	100	"	"	400

Nagrody powyższe w kwocie złotych 2400, będą bezwzględnie wypłacone. 14) Komitet Muzeum zastrzega sobie prawo nabycia projektów wyróżnionych, po cenie złotych 100. Wszystkie nagrodzone i zakupione projekty stają się własnością Muzeum z prawem reprodukcji i publikacji. 15) Wynik konkursu ogłoszony będzie w czasopiśmie „Sztuka w Rzemiośle“ oraz w komunikatach dzienników warszawskich, lwowskich, krakowskich, poznańskich i wileńskich. 16) Wszystkie prace nadesłane na konkurs wraz z orzeczeniem Sądu będą wystawione na widok publiczny. O terminie i miejscu wystawy nastąpi oddzielne ogłoszenie. 17) Prace nie nagrodzone i nie zakupione będą zwracane wraz z nieodpieczętowanymi kopertami, zgłaszającym się z kwitem, wydanym w kancelarii Muzeum, zaraz po zamknięciu wystawy, nie później jak do dnia 15-go września 1927 r. Po tym terminie prace nieodebrane stają się własnością Muzeum Rzemiosł. Koperty nieodpieczętowane będą spalone. 18) Program i warunki konkursu otrzymać można bezpłatnie w kancelarii Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie, ul. Chmielna 52 w godzinach od 10—13 i 17—20 codziennie prócz dni świątecznych.

**WYNIK KONKURSU ARCHITEKTONICZNEGO LIGI NARODÓW.** W Genewie zebrał się sąd konkursowy, powołany do rozpatrzenia i nagrodzenia nadesłanych na konkurs projektów gmachu zgromadzenia Ligi. Przewodniczący Horta (belgijszyk) oświadczył, że spośród nadesłanych 377 projektów, żaden, zdaniem sądu, nie łączy w sobie wartości, któreby stanowić mogły o zdecydowanym wyróżnieniu go i zaleceniu do wykonania. Sąd postanowił podzielić rozporządzone 165.000 fr. pomiędzy 27 autorów prac. Po otworzeniu kopert okazało się, że przyznano 6 nagród Francuzom, po cztery: Włochom, Szwajcarom i Niemcom, po trzy: Holandji i Szwecji. Wystawa prac nadesłanych na konkurs otwarta będzie w końcu czerwca.

**KONKURS NA NOWĄ OKŁADKĘ** dla wydawnictwa: „La Renaissance de l'art francais et des Industries de Luxe“. 10 et 11 rue Royale, Paris. Konkurs dla wszystkich. Szczegóły można uzyskać od redakcji powyższego wydawnictwa. Termin dostarczania prac do 15 czerwca br.

**PRZYZNANIE NAGRÓD MIŁOŚNIKOM FOTOGRAFJI.** Na wystawie fotograficznej w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi przyznano następujące nagrody: złote medale pp. T. Wański, Poznań, inż. M. Dederko, Warszawa, R. Kuerbitz, Łódź. Srebrne medale pp. J. Bułhak, Wilno, J. Kuczyński, Kraków, kpt. Jekimenko, Łódź, Liebert, Rybnik, M. Steckel, Katowice. Bronzowe medale pp. kpt. T. Barzykowski, Warszawa, A. Lenkiewicz, Lwów, Dr H. Mikołasz, Lwów, Z. i R. Huberowie, Lwów, K. Gaertner, Łódź, W. Rode, Łódź, W. Wścieklica, Łódź. Listy pochwalne pp. B. Gardulski, Poznań, Jan Neuman, Lwów, J. Mioduszewski, Warszawa, Kl. Składanek, Warszawa, E. Rosmański, Warszawa, St. Kotaniec, Warszawa, Br. Krueger, Łódź, A. Prade, Łódź, A. Urbanowicz, Łódź.



**PIERWSZY W POLSCE INSTRUKTORSKI KURS JEDWABNICTWA.** Nauka twarę będzie w przeciągu 1 miesiąca. Wobec pomyślnego rozwoju hodowli jedwabników w Polsce i odczuwanego w tej dziedzinie braku instruktorów, Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą, organizuje w roku bieżącym pierwszy instruktorski jednomsięczny kurs jedwabniczy w Milanówku od 1 do 30 czerwca r. b. Kurs obejmować będzie wykłady teoretyczne z zakresu hodowli jedwabników, anatomii jedwabnika, historii jedwabnictwa, celkowej produkcji jajeczek systemu Pasteur'a, różnych ras jedwabników, chorób jedwabników, hodowli drzew morwowych i przemysłu jedwabnego przetwórczego oraz zajęcia praktyczne, podlegające na przeprowadzeniu przez słuchaczy całkowitej hodowli jedwabników. Kurs obliczony jest na 32 osoby i przeznaczony głównie dla instruktorów organizacji rolniczych i samorządowych lub osób pragnących się oddać pracy nad krzewieniem jedwabnictwa w kraju. Kurs organizowany jest na koszt Ministerstwa rolnictwa i dzięki temu będzie bezpłatny. Koszt utrzymania i mieszkania w Milanówku ponoszą sami słuchacze lub delegujące ich instytucje.

Podania kierować należy do Centrali Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą za pośrednictwem i z poparciem miejscowej instytucji rolniczej lub samorządowej. Podanie powinno zawierać: imię i nazwisko, wiek, wykształcenie, zawód i obecne zajęcie, miejsce stałego zamieszkania i krótkie oświadczenie, w jaki sposób kandydat przewiduje wykorzystać nabyte na kursie wiadomości.

**III. ZJAZD IZB RZEMIEŚLNICZYCH W KRAKOWIE.** Sejm rzemieślniczy odbyty w dniach 10 i 13-go kwietnia b. r. był typowym zjazdem, dla obecnie panujących stosunków w kraju. Warunki materialne wśród rękodzielników, wywołane ogólnieuropejskimi powojennymi stosunkami, znalazły swój wyraz w uchwalonych rezolucjach. Poniżej wymienione żądania skierowano do właściwych władz:

III. Zjazd Izb Rzemieślniczych domaga się od Wysockiego Rządu: 1) Zatwierdzenia Ustawy przemysłowej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. 2) Zakładania szkół przemysłowych uzupełniających dla młodzieży rękodzielniczej. 3) Pomocy przy zakładaniu burs dla młodzieży terminatorskiej. 4) Pomocy kredytowej z funduszy budżetowych Państwa dla kas rękodzielniczych

we formie kredytu rękodzielniczego obrotowego i inwestycyjnego. 5) Otwarcia podwojki Banku Gospodarstwa Krajowego dla drobnego kredytu rękodzielniczego. 6) Reformy podatkowej: a) zmniejszenie stawek podatku obrotowego dla rzemiosła; b) uwolnienia rzemieślników od podatku obrotowego (2 czeładzi, 3 terminatorów); c) zmniejszenia ilości podatków (skomasowanie). 7) Reformy ustaw socjalnych, a mianowicie: o Kasie chorych, o zakładzie ubezpieczenia od wypadku, urlopach i bezrobociu, jak również zabezpieczenia od starości dla samoistnych rzemieślników. 8) Zmniejszenia opłat socjalnych. 9) Rozdziału Województwami dostaw wojskowych umundurowania i t. p. 10) Zaprzestania wykonywania w zakładach państwowych, wojskowych i więzieniach robót rzemieślniczych objętych ustawą przemysłową. 11) Utworzenia sądów przemysłowych dla spraw i należności za wykonanie robót rzemieślniczych oraz zabezpieczenia hipotecznego za wykonanie dostawy do budowy. 12) Wolności pracy. 13) Zniesienie kar za pracę. 14) Zwolnienie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu Państwowej Rady Rzemieślniczej dla projektowania ustaw rządowych, dotyczących się stanu rzemieślniczego.

**BIBLIOTEKA SZTUKI.** Przy dyrekcji zbiorów państwowych (Zamek, pałac pod błachą) została udostępniona dla publiczności Biblioteka sztuki. Z uwagi na to, że tymczasowy lokal nie może pomieścić większej ilości osób, wstęp do czytelnicy będą narazie miały tylko osoby, które uzyskają specjalnie na to pozwolenie. Biblioteka, zawierająca działy: sztuki plastyczne, muzykę i teatr, przeznaczona jest przede wszystkim dla kół artystycznych i naukowych. Po przeniesieniu do odnowionego w Zamku królewskim lokalu dawnej biblioteki króla Stanisława Augusta, co może nastąpić z końcem b. r., biblioteka będzie dostępna dla publiczności w najszerszym tego słowa znaczeniu. Narazie do użytku w lokalu tymczasowym oddany jest uporządkowany i skatalogowany dział sztuk plastycznych, jako też czasopisma polskie i obce ze wszystkich dziedzin sztuki.

**SALON ARCHITEKTURY W WARSZAWIE.** Związek architektów polskich urządza w czerwcu r. b. w salach Redutowych wielką wystawę prac członków Związku. Wystawa ta, która nosić będzie nazwę „Salonu architektury“, ma być zapoczątkowaniem stałych dorocznych wystaw architektury.



## KSIAŻKI I CZASOPISMA.

**JÓZEF GALER: NOWOCZESNE CEGIELNICTWO**, wyd. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 448 str. 334 ilustracji w tekście. Literatura zawodowa z działy ceramiki należy u nas do jednej z najuboższych. Dość wspomnieć, że n. p. w zakresie ceramiki budowlanej nie mieliśmy dotąd ani jednej pracy, która by obejmowała całość wiadomości i mogła służyć postępowemu majstrowi, czy kierownikowi cegielni jako poradnik, nie mieliśmy podręcznika dla uczniów studiujących cegielnictwo. Książkę prof. Galera należy powitać z radością, albowiem opracowaną jest na naukowych podstawach, odznacza się przystępną i żywą formą. Zaobserwowane, osobiste spostrzeżenia z praktyki na-

wiają autorowi wiele materiału do wniosków i cennych uwag. Książka podzielona racjonalnie, obejmuje ogólne wiadomości o glinach i ich własnościach, sposobach badania dla celów cegielnictwa, o urządzeniu kopalń gliny i przerabianiu surowców. Wyrób maszynowy rozmaitych odmian cegieł, dachówek itd. omówiony jest dokładnie, z uwzględnieniem pracy, jaką wykonują poszczególne części maszyn cegielniczych. Dział ten jest bardzo ważnym dla kierowników hali maszyn i maszynistów cegielnianych, zmuszonych często do naprawy wyrobionych mieszaczy i gniotowników glin, pras cegielnianych i dachówkarskich, automatycznych urządzeń transportowych i t. d. Urządzenia su-

szarni, przebieg suszenia, wypalanie wyrobów, wraz z objaśnieniami konstrukcji pieców cegielnianych i sposobem prowadzenia ognia podczas wypału w piecu kręgowym, obejmują sporą ilość rozdziałów i bardzo słusznie, bo trafiają w najślabszą stronę naszego cegielnictwa. Książka prof. Galera powinna być u nas jedną z pierwszych w podręcznej bibliotece fachowo wykształconego ceramika.

Prof. T. Sz.

JAN HOPLIŃSKI. Str. 162. Kraków 1927. Farby i spoiwa, podręcznik techniczny dla malarzy. Kraków 1926. Nakład miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Baranieckiego w Krakowie. Nasza literatura techniczna jest bardzo szczupła, a już specjalnie uboga jest w dziedzinie techniki malarstwa. Przy pisaniu tego rodzaju podręcznika połączyć się musi doświadczenia i znajomość różnych arkanów sztuki malarskiej z podstawami chemii. Powinien go zatem pisać malarz, dla którego chemia jest tylko środkiem pomocniczym dla zrozumienia i celowego stosowania różnych zabiegów malarskich. Nie możemy oczekiwać w podręczniku tym ścisłego i wyczerpującego wykładu podstaw chemii, gdyż traktowana jest tylko pod specjalnym kątem widzenia. Chemik musi się z tem pogodzić, że autor potraktował naukę jego pobieżnie i nie będzie spierał się o ten i ów szczegół. Malarze, a o nich tu chodzi, niewątpliwie z wielką radością powitają tę książkę, gdyż znajdą w niej mnóstwo skrętnie zebranych i celowo ułożonych wiadomości niezbędnych dla ich fachu. Praca ta zakrojona jest na szerszą skalę, gdyż książka o której mówimy, jest pierwszą częścią całości, mającej objąć 3 tomy. Zewnętrznie książka przedstawia się bardzo korzystnie, i wyróżnia się dobrym, ładnym drukiem i papierem.

Inż. I. Doliński.

SPRZEDAŻ I REKLAMA. Miesięcznik poświęcony zagadnieniom z dziedziny praktycznego stosowania zasad umiejętności sprzedawania reklamy. Wyszedł Nr.: 1, 2, 3, 4. Pismo bardzo pożyteczne, o tendencjach bardzo szlachetnych, szkoda jednak, że nie jest ujęte pod względem estetycznym druku, papieru, ilustracji i t. p. w formie bardziej odpowiadającej dobrze zrozumiałej reklamie. Tego rodzaju czasopismo winno pouczać nawet swą szatą zewnętrzną jak należy wydawnictwo uczyć pokupne i jak ważną jest rzeczą w reklamie strona graficzna druku.

REKODZIEŁO I PRZEMYSŁ. Kraków, 1927 r. Pod powyższym tytułem wydaje swój organ Stowarzyszenie żydowskich rękodzielników w Krakowie.

PRZEGLĄD KUPIECKI. Organ Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski zachodniej wychodzi w Krakowie.

TECHNIKA GRAFICZNA. Organ Polskiego Tow. Graficznego w Poznaniu. Nr. 3. 1927 r. Wychodząc z założenia, że każdy wysiłek należy popierać, pragniemy szczerze rozwoju nowopowstałego pisma zawodowego i dlatego zwracamy uwagę na potrzebę podniesienia większej wartości dodatków ilustracyjnych. Jeśli wydawnictwo zamieszcza tego rodzaju artykuły jak, piękno w sztuce drukarskiej, to nie ulega kwestji, że musi je przykładowo propagować. Posługiwanie się niewłaściwą terminologią pozostawia również wiele do życzenia, jak n. p.: Utarty i bardzo dobry wyraz „układ drukarski“ zamieniono nie wiadomo z jakiej racji na „zestaw drukarski“. Papier „przebitkowy“, „klopidłem“ popukać, „dolne mięso wszystkich liter“ należy bezwzględnie z tekstów usuwać.

„STUDIO“, LONDYN, MAJ 1927. Prawie w każdym zeszycie tego niezmiernie rozpowszechnionego miesięcznika spotykamy prace odnoszące się do sztuki rosyjskiej i czeskiej. Wskazuje to na umiętną propa-

gandę stale objawiającą się w przejawach sztuki na międzynarodowym terenie wystaw, bądź też w publikacjach periodycznych i specjalnie wydawanych dziełach. W numerze majowym umieszczono opis rosyjskiego baletu, dekoracji oraz kostiumów i szereg ilustracji najwybitniejszych na tem polu artystów jak: Roerich, Ganczarowa itd. Z czeskich wyrobów znajdujemy szkła kryształowe ozdobione ornamentem rzeźbiarza Drahonowskiego z Pragi.

SZTUKI PIĘKNE. Nr. 7. Kwiecień 1927. W najnowszym numerze miesięcznika „Sztuki Piękne“ o Wacławie Wąsowiczu pisze Mieczysław Walis, o losie polskiego impresjonizmu (W związku z wystawą Tow. art. pol. „Sztuka“ w Warszawie) Stefanja Zahorska. Zeszyt uzupełnia obficie kronika artystyczna oraz 28 reprodukcji w tekście, 1 rotograwura z rysunku tużowego Stanisława Noskowskiego „Kościół“ i jeden drzeworyt Wacława Wąsowicza „Hucułka“.

Dokończenie. PROF. DR. KRYSIŃSKI. NOWE METODY NAUCZANIA RYSUNKÓW ODREZNYCH, ZDOBNICZYCH I MALARSTWA DEKORACYJNEGO. Słusznie również zaleca autor w wielu ustępach używanie pendzla dla wyrobienia poczucia płaszczyzny, ale zupełnie zapomina, że istnieje również poczucie linii i poczucie bryły i że każde z tych poczuczeń również bardzo starannie kształcić należy. Tę metodę kładzenia bezpośrednio plam przy pomocy pendzla stosuje autor jako środek uniwersalny nawet tam, gdzie zgoła jest szkodliwą. Np. jeżeli chodzi o studjum zwierząt to należałoby raczej szukać wzajemnego ustosunkowania bryły i związania ich z główną osią ciała a nie płaskiej sylwety w której się nieraz cały sens konstrukcyjny zacięra. Wogóle zagadnienie bryły i konstrukcji jest przez autora zupełnie pominięte a przecież to zagadnienie należy do najważniejszych. W związku z tem nie interesuje się autor prawie zupełnie modelowaniem, które jest właśnie najprostszym środkiem zmierzającym do wyrobienia poczucia bryły.

Podobnemu zaniedbaniu uległa u autora również, jak wspomniałem linia, chociaż należy do najważniejszych elementów. Człowiek najłatwiej wyraża się w płaszczyźnie, a wyrażanie plamą spotykamy prawie wyłącznie w interpretacji artystycznej (zwłaszcza impresjonistycznej). Opieranie się głównie na ćwiczeniach pendzlowych jest tedy metodą jednostronną i prowadzi raczej do malarskiego ujęcia formy, które jedynie dla specjalnie uzdolnionych jednostek jest dostępne. W książce tej nie spotkałem nigdzie wskazówek dotyczących metod kształcenia poczucia proporcji (w zastosowaniu do linii, płaszczyzny i bryły). Niema również uwag, dotyczących poczucia kierunku, poczucia kątów (pion i poziom) itp. Niema wyjaśnienia dlaczego małe dzieci prawie zawsze chętnie rysują i do czego im te rysunki są potrzebne (kształtowanie wyobrażeń przy pomocy szematów), czego szuka w rysunku starsze dziecko a czego wreszcie dorosły człowiek? Niema żadnych uwag, dotyczących stosunku rysunków do słoju, nauka zaś pisma jest bardzo pobieżnie i niewłaściwie ujęta. Braków takich możnaby przytoczyć oczywiście więcej. Nie wyczerpując całego materiału zwrócę jednak jeszcze uwagę na jeden brak, może najważniejszy, a mianowicie na ćwiczenie zdobnicze. Prof. Krysiński ujmując problemy ornamentalne w sposób zupełnie przestarzały. Nie uwzględnia wcale zdobyczy ostatnich dziesięcioleci i zadowalnia się wyłącznie metodami stosowanymi przed 20-tu laty. Jest to tem dziwniejsze, że różne metody stosowane obecnie w Polskich szkołach Przemysłu artystycznego, zademontrowane na wystawie paryskiej różnią się diametralnie od metod dawnych, a rezultaty, jakie przy ich

pomocy osiągnięte zostały, zyskały powszechne uznanie.

Wyprowadzenie ornamentu z natury, dzielenie motywów na geometryczne, roślinne i zwierzęce, składanie kompozycji z poszczególnych zdobników ludowych, naśladowanie farbą słoju drzewa (str. 131) tworzenie zdobin ze skrzydła motyla przy pomocy lusterka itp. dowodzą zupełnie przedawnionego stosunku autora do tych problemów, a przykłady, jakie są w książce reprodukowane, stwierdzają jasno, że na takich założeniach niemożna osiągnąć dodatnich rezultatów. To samo dotyczy zagadnień kolorystycznych, które są ujęte również w formie przedawnionej. Autor uwzględnia jedynie dawne zapatrywania, kiedy nie umiano jeszcze uporządkować barw złamanych, a harmonje opierano wyłącznie na zasadzie barw dopełniających. Najwięcej miejsca poświęcił autor omawianiu poszczególnych modeli, oraz ich zastosowaniu. W dziale tym znaleźć można istotnie szereg praktycznych rad, ale i tutaj nie można zgodzić się na wszystko. Np. zapatrywanie, że martwa natura, złożona z książki, świecznika i kałamarza, jest racjonalna, zaś inna złożona z książki i pistoletu (?) nie jest racjonalna, pozbawione jest wszelkiego uzasadnienia, podobnie jak twierdzenie, że nie należy zestawiać jabłek i gruszek z burakami, ani brzoskwini z papryką.

Streszczając tę krótką ocenę, pragnę podkreślić, że książka prof. Krycińskiego zawiera wiele praktycznych wskazówek, zdobytych wieloletnim doświadczeniem, ale należy z niej korzystać bardzo ostrożnie i umiejętnie, gdyż posiada duże braki, a w odniesieniu do działu ćwiczeń zdobniczych jest stanowczo przedawniona.

**ERNEST BOBIENSKI.** Sto tablic do sporządzania kosztorysów budowlanych. Warszawa, 1926. Autor omawia roboty ziemne, murarskie, tynkowe, zabijanie pali, ciesielskie, stolarskie, dekarские, kowalskie, zdunskie, malarskie oraz szklarskie i naprawy. Tablice obejmują ilość materiałów i ilość godzin pracy, potrzebnej do wykonania danej roboty.

**MAPA PRZEMYSŁU.** M. Janiszewski, Lwów 1927. Wymieniona mapa odpowiednio wyznacza rozsiedlenie przemysłu na ziemiach polskich, dając pojęcie o ogólnym stanie naszej wytwórczości.

**PRACA RĘCZNA W SZKOLE.** Organ Towarzystwa Miłośników Robót Ręcznych. Warszawa 1927 r. Ukazał się 1-szy zeszyt czasopisma, które w swoich artykułach wykazuje gorące zamiłowanie do pracy ręcznej w szkołach i jaknajlepsze chęci służenia dobrej w zasadzie sprawie. W tonie referatów, wygłaszanych na pierwszym zjeździe polskiego Zjazdu Nauczycieli robót ręcznych, przebiega pewien żal do społeczeństwa, że nie docenia tych wysiłków i znaczenia robót ręcznych w szkole. Należałoby raczej ująć kwestję niechęci do objawów źle ujętego nauczania. Jeżeli gdziekolwiek ujrzymy rezultaty robót ręcznych, zwłaszcza na wystawach szkolnych, to naprawdę niechęć ta jest usprawiedliwiona, tak z uwagi na poziom tych robót pod względem estetycznym jak i dydaktycznym. Celowość ich nie jest należycie obmyślana i często doprowadza raczej do traktowania zadań w sposób dyletancki, rozbudzając przekonanie u uczniów, że wszystko można zrobić bez znajomości rzemiosła. Typowym tego przykładem jest oprawa książek i zeszytów. Jedynie racjonalnie ujął tę kwestję prof. Wojciech Jastrzębowski, który powiada: 1) Roboty ręczne muszą być prowadzone tylko przez specjalistów, kwalifikowanych nauczycieli i w myśl instrukcji, opracowanych przez Państwowy Instytut Robót Ręcznych. Roboty ręczne, jako jeden z najważniejszych czynników, budujących charakter i kulturę człowieka, winny być pod specjalną

serdeczną opieką społeczeństwa i rządu. 2) W Instytucie Robót Ręcznych winna być przeprowadzona bezwzględna selekcja modeli przez specjalnie do tego powołaną komisję, złożoną z wybitnych fachowców, celem usunięcia fałszywych i złych przykładów. Komisja taka winna uzupełniać eksperymentalnie komplet zadań, które mogłyby być wprowadzone do programu robót ręcznych. 3) Ogólny kierunek robót ręcznych opierać się winien na wytwarzaniu przedmiotów celowych i użytecznych, opartych na znajomości narzędzia i materiału, z którego przedmiot jest wykonany. a) Technika wykonania winna być bez zarzutu. b) Forma tych przedmiotów w żadnym wypadku nie powinna naśladować stylów historycznych, ani też imitować techniki innych materiałów. 4) Zdobienie przedmiotów winno być bezwzględnie usunięte, tak zwana „fantazja artystyczna“ powinna być ograniczona do minimum, to jest do momentu, gdy przeznaczenie, technika lub konstrukcja danego przedmiotu tego wymagają. 5) W szkołach, w których ze względu na brak fachowo wyrobionych nauczycieli, roboty ręczne nie powinny odpowiednim poziomie, winny być natychmiast zlikwidowane do czasu pozyskania odpowiednich sił. Tak pojęte roboty ręczne w szkołach znajdują z całą pewnością uznanie!

„ŚWIAT KOBIECY“ NR. 10 zgromadził szereg wielce interesujących artykułów i wybitnych nazwisk. Władysław Witwicki: Czy rozwody są potrzebne. Stanisław Wasylewski: Rozmowa o srogości mody. Byron: Beppo, tłum. Cz. J. Kozłowski. I. W. Kosmowska: Te, które dostały order „Polonia restituta“. A. L. Czerny: Królestwo wroźki Estoreli. M. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna, powieść. K. Alberti: Na jawie. Aleksander Dan: Kabarety na Montmartrze. A. Wileczyńska: Co przynosi szczęście. Józef Meyen: Jak powstaje film. H. Filochowska: Róża i ćma. Teatr Cwiklińskiej i Feltera z fotografiami pięciu jego gwiazd. To i owo. Kronika. Przegląd książek. Dwa artykuły o modzie, kilkadziesiąt oryginalnych modeli poświęconych przeważnie młodym dziewczętom, artykuł o aplikacjach z tablicą wzorów naturalnej wielkości. Roboty ręczne, bogaty dział gospodarczy i t. d.

„WIEDZA I ŻYCIE“. Ukazał się Nr. 5 (15) majowy miesięcznika „Wiedza i życie“. Numer ten zawiera szereg artykułów z rozmaitych dziedzin wiedzy. Między innymi pracami znajdziemy tam artykuł prof. Politechniki Warszawskiej Śt. Noskowskiego, bogato ilustrowany, o sztuce starochrześcijańskiej. Wśród ilustracji zamieszczony jest rysunek prof. Noskowskiego z roku 1885, gdy uczony dzisiejszy był uczniem Szkoły realnej Łowickiej. Bardzo ciekawy zamieszczono artykuł o Londynie jako największym porcie i rynku handlowym Europy. Autor podaje bogaty opis źródeł, na podstawie, których opracowywał swój temat. Dr. Aleksander Hertz w artykule pod tyt.: „Socjologia“ bardzo obrazowo i popularnie ujmując przedmiot, metody i kierunki socjologiczne. Znany uczestnik wyprawy polarnej belgijskiej i autor „Historji Lodu“ prof. A. B. Dobrowolski pisze o najpiękniejszych klejnotach przyrody. Poza tym znajdujemy artykuł P. Almana; Turniej matematyków we Włoszech w epoce odrodzenia, ilustrowany bardzo ładnymi i oryginalnymi reprodukcjami z XVI w. i prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej W. Grotowski pisze o telegrafii i radiotelegrafii. Kończy numer nieduża notatka o nowym radjoodbiorniku bez anteny, który ma się ukazać niedługo na rynku polskim.

**PRZYRODA I TECHNIKA.** Zeszyt 4. Rok VI. Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika we Lwowie wydaje bardzo pożyteczne i starannie wydawane cza-

pismo popularyzujące wiedzę przyrodniczą i techniczną. W zeszycie 3-cim w dziale Rzeczy ciekawych podane są między innymi wyniki doświadczeń H. Klutha i W. Nickela z Nauen nad powiększeniem fotografii na drodze chemicznej. Dla ceramików zasługuje na uwagę artykuł o badaniach Kaolinu województwa poleskiego i wołyńskiego. W ostatnim zeszycie znajdujemy, między innymi ciekawe dla nas wiadomości o posrebrzaniu metali i o sztucznym jedwabiu z chityny. Chitynę otrzymujemy ze skrzydeł, względnie powłok chrząszczy, szarańczy, raków itp. Znajdujemy również przepis za sprawy sprzętów na kolor czarny.

**PRZEGLĄD ZEGARMISTRZOWSKI I ZŁOTNICZY.** Poznań, Nr. 6. R. 1927. Wydawnictwo jak widać z ostatniego zeszytu zostało powiększone treścią i ilustracjami i utrzymanie jest na bardzo dobrym poziomie. Między szeregiem bardzo interesujących prac dla zawodowców znajdujemy ciekawe materiały historyczne. Artykuł „Zegary w Polsce“ Dra Władysława Bogatyńskiego z Krakowa może zainteresować każdego miłośnika przeszłości. Również praca „Zegarmistrze w dawnym Poznaniu“ Dr Marii Wojciechowskiej z Poznania jest ciekawym przyczynkiem do historii przemysłu artystycznego w Polsce.

„**PSYCHOTECHNIKA**“. Nowy kwartalnik, poświęcony sprawom poradnictwa i doboru zawodowego oraz innym zagadnieniom z dziedziny psychologii stosowanej p. t. „Psychotechnika“ ukazał się pod redakcją dr. T. Klimowicza. Na treść pierwszego zeszytu tego pisma, które jest organem polskiego Towarzystwa psychotechnicznego, złożyły się prace następujące: J. Wojciechowski, „Krzywa wartościowania wyników testu“. S. M. Studencki, „O wartościowaniu“. J. Wojciechowski „Polskie Towarzystwo psychotechniczne“, wreszcie T. Macewicz „Zarys powstania i działalności pierwszej pracowni psychotechnicznej w Polsce“. Zeszyt kończy zwięzłe resume w języku francuskim.

**DEUTSCHE KUNST U. DEKORATION.** 1927 R. W numerze kwietniowym, artykuł: Zu neuen Arbeiten Max Pechsteins, von P. Fechter, zwraca uwagę na kartony do obrazów witrażowych prof. M. Pechsteina z Berlina, wykonane do okien dla międzynarodowego biura pracy w Genewie. Ein Landhaus am Starnbergersee. Willa ta powstała w górnej Bawarii, jako praca architektki F. A. Breuhaus'a i przedstawiona jest w kilku reprodukcjach. Artykuł p. t. „Das neue Heim“, podaje wnętrza i plany mieszkań z wystawy urządzonej w Zurychu przez tamtejsze Muzeum przemysłowe.

W numerze majowym zamieszczoną jest praca: Eine Landhaus-Einrichtung, architektki F. Grossa z Wiednia,

która przedstawia meble i wnętrza willi, jak również projektowane przez niego intarsje na meblach, na szafeczce dla cygar i na innych przedmiotach, oraz szereg rzeczy jak: kratę z kutego żelaza, świeczniki i kosz żelazny na kwiaty.

**INNEN DEKORATION.** W zeszycie majowym zwraca uwagę artykuł: Landhäuser und Räume in Ungarn, neue Arbeiten von Ludwig Kozma. Przedstawione są wille, meble i wnętrza pomysłu największego artysty węgierskiego.

## GŁOSY PRASY.

**WALKA Z WARSZTATAMI PAŃSTWOWEMI I SAMORZĄDOWEMI KONKURUJĄCEMI Z RZEMIOSŁEM.** Gazeta przemysłowa rzemieślnicza podaje wiadomość o rozpoczętej akcji przez Komitet Główn. Central. Towarz. Rzem. P. P. na całym terenie Polski, przeciw konkurencyjnym warsztatom państwowym i samorządowym.

**OGÓLNY ZARYS ORGANIZACJI SZKÓŁ ZAWODOWYCH W POLSCE.** Czasopismo techniczne rozpoczęło druk bardzo ciekawych uwag Dyrektora Państwowej szkoły tkackiej w Krośnie p. Kazimierza Jamroza na temat szkolnictwa zawodowego.

**PRZEMYSŁ LUDOWY W POLSCE.** Dziennik Wileński z dnia 21 kwietnia r. b. zamieszcza uwagi o przemyśle ludowym w Polsce wskazując na ruchliwą działalność Tow. popierania przemysłu ludowego w Warszawie, które zakłada szereg warsztatów na prowincji kierowanych przez instruktorów w tym celu delegowanych. Wyniki jak nam wiadomo z akcji tej są bardzo dodatnie i jest nadzieja, że ludność małorolna na tem polu znajdzie odpowiednie zarobki, a praca ich umożliwi rozwój gospodarcy kraju.

**NAJWYŻSZY CZAS UZDROWIĆ SZKOLNICTWO PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO.** W przededniu reorganizacji III. Dep. M. W. R. i P. O. „Głos Prawdy“ z dnia 27 kwietnia r. b. umieścił pod powyższym tytułem bardzo ostrą krytykę III. Departamentu M. W. R. i P. O.

„**ŁOWICZANIN**“, tygodnik wychodzący w Łowiczu zamieszcza artykuł Emila Balcera p. t. „W sprawie rozwoju Muzeum im. Wł. Tarczyńskiego“. Autor nawołuje między innymi cechy rzemieślnicze do składania swych pamiątek w Muzeum. Miejscowy cech rzeźnicki wszystkie swe zabytki przekazał do Muzeum.



ODBITO W DRUKARNI MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IM. DRA ADRIANA BARANIECKIEGO W KRAKOWIE 1927 R. POD KIEROWNICTWEM ST. BARANOWSKIEGO.